

W hołdzie zapomnianym bohaterom. Zapalenie zniczy zapomnianym bohaterom I wojny światowej

Lato 1914 r. nie należało do spokojnych. Tragiczna w skutkach wizyta arcyksiężęcej pary w Sarajewie była pierwszą kostką domina, która popchnęła następną. Zastrzelenie austriackiego następcy tronu Franciszka Ferdynanda i jego żony, w dniu 28 czerwca, uznawane jest za bezpośrednią przyczynę wybuchu wojny, nazwanej po kilku miesiącach Wielką, a po kilkudziesięciu latach pierwszą wojną światową. Nie było odwrotu, machina wojenna została uruchomiona. Wielkie mocarstwa europejskie stanęły naprzeciwko siebie.

Ziemie polskie stały się polem bitwy frontu, określanego z racji na położenie geograficzne, mianem wschodniego. Przypomnijmy, że w wyniku trzech rozbiorów Polska została podzielona między Rosję, Prusy i Austro-Węgry. Teraz te państwa zaborcze stanęły w bezpośrednim starciu: armia pruska i austriacka przeciwko rosyjskiej. Linia frontu przebiegała zasadniczo od Bałtyku po Karpaty. Rosyjskie uderzenie skierowane na Prusy Wschodnie i rozegrana bitwa pod Tannenbergiem (26-30 sierpnia 1914) stała się klęską rosyjskich armii „Niemen” i „Narew”. Jest ona określana jako „pierwsza bitwa mazurska”. Po czterech dniach ciężkich walk wojska rosyjskie zostały całkowicie rozbite.¹ Był to niewątpliwie sukces głównodowodzącego wojsk niemieckich feldmarszałka Paula von Hindenburga.

Front przesunął się na południe. Rozciągał się na linii 300 km od Włocławka po Przedbórz. Rosyjski sztab przygotował operację pod nazwą „Walec parowy”. W Galicji Rosjanie pokonują wojska austro-węgierskie i podchodzą pod Kraków. Planują uderzenie na Śląsk i Berlin. To miałyby według nich szybko zakończyć wojnę.

W centrum linii frontu znalazła się Łódź. Stanowiła ważny ośrodek przemysłowy i komunikacyjny. Rosjanie, szykując się do zdobycia Berlina, wystawili 1 Armię gen. Rennenkampa, 2 Armię gen. Scheidemanna i 5 Armię gen. Plehwego. Liczyły one prawie 400 tysięcy żołnierzy. Wśród nich byli również świeżo zmobilizowani Polacy. Mobilizacja miała miejsce w łódzkim Parku Źródłiska 31 lipca. Tego samego dnia w Lutomiersku ogłoszono mobilizację koni.

Naprzeciw tych sił stanęła 9 Armia Mackensena, dysponująca 200 tys. żołnierzy. To ona rozpoczęła jednak działania, gdyż niemieccy dowódcy znali rosyjskie plany taktyczne. Przechwycili bowiem wszystkie ich depesze. Atak rozpoczął się 11 listopada. Niemcy zaplanowali wbicie klina między armie rosyjskie, a następnie ich otoczenie i pokonanie.

W ten sposób rozpoczęła się „Operacja Łódzka”. Niemcy przypuścili atak od Włocławka. Rosjanie, choć stawiali opór zostali zepchnięci coraz bliżej Łodzi. W ręce niemieckie wpadły kolejno Kutno i Łęczyca. Ciężkie walki i ostrzał artyleryjski dokonują ogromnych spustoszeń w Aleksandrowie, Konstantynowie, Zgierzu i Pabianicach. Ostrzeliwana była też Łódź. Linia obrony przebiega od Arturówka i Kochanówki po Janów i Widzew.

Niemcy próbują zamknąć okrążenie. W tym celu tworzą grupę uderzeniową, której dowództwo powierzyli Reinholdowi von Schefferowi. Atak skierowano na Pabianice, ale Rosjanie go odparli. Ciekawostką stanowi fakt, że Rosjanie po raz pierwszy użyli tu samochodów pancernych. Sytuacja stała się groźna dla Niemców. Dlatego przetrzucili z frontu zachodniego dwa korpusy kawalerii i ciężką artylerię. Dnia 17 listopada dowództwo niemieckie wstrzymało działania wojenne we Flandrii, a 20 listopada niemieckie korpusy wyruszyły pod Łódź.

¹ Po stronie rosyjskiej zginęło ok. 120 tys. żołnierzy, 90 tys. wzięto do niewoli, a po stronie niemieckiej zginęło 13 tys.

W tym samym czasie pod Łódź wyruszyły rosyjskie wzmocnienia w postaci szybko zwerbowanego tzw. „oddziału łowickiego”. W jego skład weszła 6 dywizja syberyjska, licząca ok. 15 tys. żołnierzy. Szli wzdłuż linii Brzeziny – Gałków – Borowa. Rosjanie nie mieli map. Pytali zatem miejscową ludność, jak dojść do Rzgowa i Pabianic.

Niemcy zrezygnowali z koncepcji otoczenia Rosjan i zamierzali przedostać się na północ, do swych głównych sił. Były one ulokowane w Bukowcu, na linii rzeki Miazgi. Ten strumyk miał wówczas 5 metrów szerokości i trzy głębokości.

Rosjanie zaś napotkali oddziały niemieckie na linii lasu gałkowskiego. Okopali się na jego południowym skraju. Do decydującego starcia doszło 23 listopada. O 8 rano zaatakowali Niemcy. Pokonali Rosjan i przebili się przez ich linie. Z okolic Gałkowa 3 dywizją dowodził gen. Karl von Litzmann. O godz. 17. walka została zakończona. Po tej bitwie gen. Litzmann otrzymał miano „Lwa Brzezin”.

Istnieje legenda, że gen Litzmann poległ pod Rzgowem i został pochowany na utworzonym tam cmentarzu. To nieprawda. Zmarł dopiero w 1936 r., zdążywszy wcześniej zapisać się do NSDAP, sfotografować się z Hitlerem i zostać posłem do Reichstagu.

W zasadzie „Operacja Łódzka” była zwycięstwem Niemców. Rosjanie 6 grudnia wycofała się na linię rzeki Rawki. Front zatrzymał się tam aż do wiosny 1915 r., kiedy to w maju 1915 r. Niemcy rozpoczynając ofensywę, po raz pierwszy użyli gazów bojowych pod Bolimowem. Atak ten otworzył im drogę na Warszawę.

Operacja Łódzka została wykreślona z historii. Dlaczego ta największa operacja manewrowa I wojny światowej poszła w zapomnienie? To przecież tu Niemcy, chcąc szybkiego rozwiązania, wstrzymali działania wojenne na zachodzie i przeszli tam na tzw. wojnę pozycyjną. To od Łodzi zaczął się historyczny odwrót zaborców z ziem polskich. To właśnie w Operacji Łódzkiej po raz pierwszy zostały użyte samochody pancerne. To tam Niemcy przeprowadzili pierwszy atak gazowy na wschodzie. Dlaczego więc tak ważna operacja taktyczna została zapomniana? Wszak była to największa operacja manewrowa pierwszej wojny światowej!

Odpowiedź nie jest prosta, acz można ją wytłumaczyć. Niemcy przegrali wojnę, a po drugiej wojnie światowej nie mogli nawet upominać się o pamięć zwycięstw z I wojny. Rosjanie zakończyli wcześniej I wojnę, gdyż wybuchła u nich rewolucja i ci, którzy wspominali służbę za cara narażali swoje życie. Potem, w czasie drugiej wojny światowej, byli przeciwko Niemcom, doprowadzając ich do ostatecznego upadku, nie mogli więc wspominać starych czasów, kiedy carska Rosja, jako państwo zaborcze zawładnęło częścią ziem byłej Rzeczypospolitej. Polacy ponoć widzieli wtedy wyłącznie walkę między zaborcami, co poświadcza niechęć skierowana początkowo przeciw Legionom. Wojska rosyjskie były owacyjnie witane w Łodzi, będącej wówczas pod zaborem rosyjskim.

Jak te wydarzenia mają się do historii cmentarza w Gadce Starej?

Otóż są z nimi ściśle związane. Pod Rzgowem rozegrały się najkrwawsze działania wojenne. Przypomnijmy, że w tzw. Operacji Łódzkiej walczyło ponad 700 tysięcy żołnierzy. Byli to Niemcy, Rosjanie, Austriacy, Polacy, Węgrzy. Najcięższe walki miały miejsce na północ od Łodzi i na południe, właśnie pod Rzgowem.

W dniu 20 listopada 1914 r. wojska niemieckie zdobyły Rzgów. Wkroczyły tam jednostki 3 dywizji gwardii i 49 dywizji piechoty. Rosjanie zajęli okoliczny las Ruda. Niemcy przekonani o swej sile nie przeprowadzili rozpoznania. Nie obsadzili też wzgórz na północ od Rzgowa. Wykorzystały to oddziały 1 dywizji syberyjskiej.

Następnego dnia grupa generała Scheffera rozpoczęła natarcie w kierunku Chojny – Wiskitno. 49 dywizja niemieckiej piechoty znalazła się pod silnym ostrzałem rosyjskim kierowanym spod obsadzonego przez nich lasu Ruda. W efekcie Niemcy wycofali się, tracąc przy okazji baterie artylerii. Noc z 21 na 22 listopada upłynęła na ciężkich walkach na północ od Rzgowa. Świt zmienił sytuację, gdyż siły niemieckie zostały wzmocnione przez siły 50 dywizji rezerwy i przeszli do kontrataku. Niemcy odzyskali utraconą artylerię. Jednak znacznie trudniej poszły walki o utracone wzgórza. Rosjanie bardzo dobrze się tam okopali. Niemieckie natarcie zostało zatrzymane. Mimo to Niemcy ostrzeliwali Rosjan, aż do nocy z 22 na 23 listopada, kiedy to otrzymali rozkaz odwrotu. Spod wzgórz Rzgowa wyprowadzili 2 tys. rannych i 8 tys. jeńców. Na jednym z nich Niemcy utworzyli cmentarz. To właśnie cmentarz w Gadce Starej. Jak pisze A. Adach „w założeniach niemieckich cmentarze wojenne miały być także pomnikami upamiętniającymi bitwy, dlatego budowano je w miejscach, gdzie toczyły się walki i przebiegała linia frontu”. Zostało na nim pochowanych 2 tys. żołnierzy niemieckich.

W 1945 r. z tych wzgórz, w okolicach cmentarza, wojska niemieckie prowadziły ostrzał na rosyjskie czołgi nadjeżdżające z Tuszyna. Na cmentarzu spoczywają prochy żołnierzy niemieckich. Zachował się kamienny obelisk z napisem „Pro Patria” (Za Ojczyznę). Jest też pomnik z niemieckim napisem „Tu spoczywa 2000 dzielnych wojowników”. Na pocz. lat 70. na cmentarz przeniesiono szczątki żołnierzy niemieckich i rosyjskich, które były złożone na podobnym cmentarzu wojennym w Pabianicach.

W dniu 31 października 2009 r. Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Żelazny Orzeł” przy współpracy z Biurem Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą Urzędu Miasta Łodzi, podjęła się zrealizować inicjatywę prof. Jolanty Daszyńskiej, aby uroczystie upamiętnić żołnierzy poległych w czasie Operacji Łódzkiej pod Rzgowem. Zbiegło się to zarówno z przypadającą 95 rocznicą tamtych wydarzeń, jak i Dniem Wszystkich Świętych. Zapalenie zniczy i złożenie wieńca pod pomnikiem „Pro Patria” jest hołdem dla tych, którzy oddali swe życie jesienią 1914 r. służąc w szeregach walczących przeciwko sobie armii zaborczych. Dodatkowo członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Żelazny Orzeł” zaciągnęli wartę pod pomnikiem poległych.

Gościem honorowym był wiceprezydent miasta Łodzi Włodzimierz Tomaszewski. On również złożył hołd poległym żołnierzom poprzez zapalenie zniczy i położenie wieńca. Uczestniczył też w zwiedzaniu cmentarza. Oprowadzał po nim przewodnik PTTK, przedstawiając nie tylko historię cmentarza, ale i początkowych lat pierwszej wojny światowej.

Akcja ta ma miejsce po raz pierwszy. Przypominanie zapomnianych wydarzeń i biorących w nich udział bohaterów ma na celu wymazanie białej plamy w historii jaką wciąż jest Bitwa Łódzka.

Planowane są kolejne inicjatywy dotyczące wydarzeń Pierwszej Wojny Światowej w Łodzi i okolicach we współpracy z Biurem Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą Urzędu Miasta Łodzi, przy honorowym patronacie Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Jolanta Daszyńska